

Oczami niewidomego: Naprawdę nic nie widzę

Data publikacji: 11.06.2023 14:00

Coraz częściej słyszę od znajomych taki tekst : „Tyle lat nie widzisz i powinieneś już się przyzwyczaić do Twojej ciemności i nie narzekać na to Twoje życie”. Możliwe, że tak jest ale z poziomu osoby widzącej czy „pełnosprawnej”. Dla nas ociemniałych wygląda to inaczej szczególnie jak patrzymy na to co nam teraz ucieka, a co moglibyśmy zobaczyć.

□

40 lat byłem osobą widzącą, która nie zwracała zbytnio uwagi na osoby z białą laską czy aparatem słuchowym. Współczułem osobom na wózkach inwalidzkich i dla mnie są to goście dla których naprawdę nie ma przeszkód. Przeszkody jakie muszą często pokonywać w wielu przypadkach osobie sprawnej mogą przysporzyć problemu, a oni jadą dalej.

Nie chcę się tutaj wymądrzać, jedynie zwrócić uwagę na problem: sprawny – niepełnosprawny, niewidomy – widomy, na wózku inwalidzkim – o własnych nogach. Można w tym miejscu wymieniać dysfunkcję, a nie o to chodzi.

„Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że proces widzenia nie jest niczym skomplikowanym. Bodziec wpada do oka, do siatkówki, i uruchamia mózg, a ten przetwarza to na obraz, który widzimy w głowie. Prawda wygląda jednak zupełnie inaczej. Percepcja, sieci neuronowe, przesyłanie informacji pomiędzy poszczególnymi neuronami, różnice między zmysłami wzroku, dotyku, słuchu – to wszystko składa się na fascynującą podróż w głąb ludzkiego umysłu. Przekonaj się, czego oczy nie widzą!” - Możemy dowiedzieć się z książki Richarda Maslanda „Czego oczy nie widzą. Jak wzrok kształtuje nasze myśli”.

Informacja dla Wszystkich to, że naprawdę od przeszło dziesięciu lat jestem osobą ociemniałą (która utraciła wzrok) i mój obraz stał się całkowicie czarnym. Z powyższego cytatu z książki dowiadujemy się, że najważniejszym punktem odpowiadającym za widzenie jest siatkówka. Jest ona bardzo delikatna, a jej uszkodzenie może pogorszyć wzrok lub doprowadzić do ślepoty. Moje siatkówki są zerwane, zrolowane i do tego martwe.

Każdy ma w pamięci miejsca, wydarzenia, charakterystyczne punkty na drodze po której się porusza. Tak samo jest w przypadku osób ociemniałych do których należę. Dzieci, które się urodziły bez narządu wzroku lub utraciły go przed piątym rokiem życia to osoby (dzieci) niewidome. W ich przypadku poruszanie się, rozpoznawanie otaczającego świata jest inne.

„Na pewno nie widzisz?” – nie widzę, ale nie znaczy, że siedzę w czterech ścianach i „patrzę” w sufit. Poruszam się zawsze z białą laską, nawet gdy idę z członkiem rodziny, asystentem osobistym, dla bezpieczeństwa mam także okulary i czapkę z daszkiem.

Do mojego mózgu obecnie nie dociera obraz na żywo przekazywany przez siatkówki więc szukam w „swoim archiwum” odpowiednich miejsc, osób i w ten sposób radzę sobie właśnie „naprawdę nic nie widząc”.

Andrzej Koenig
Ociemniały